Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. V SECTIO N 2020

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2020.5.373-388

Jaką wartością jest naród? Rozważania na marginesie „Narodzin narodu" Kamila Polaka

What Kind of Value is Nation? Contemplating and Discussing Kamil Polak's "The Birth of a Nation"

UMCS

Maria Dorota Szoska

Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny
ul. Wita Stwosza 51, 80-312 Gdańsk
maja.szoska@ug.edu.pl
https://orcid.org/0000-0001-8115-3591

Abstract. In the article, the author presents the nation as an ethnic, cultural as well as political group. Also, the author's experience of workshops for adolescents conducted at the University of Gdansk is described. The starting point for the meetings was the etude *The Birth of a Nation* (Pol. *Narodziny narodu*) by Kamil Polak, a minimalistic animation about the rise and the fall of a certain nation. The proposed model of the etude starts with a universal story based on the impersonal metaphor of the circle and it continues to the students' "here and now", revealing the axiological dilemmas of the young recipients of culture. Not only the views of students regarding the issue of nationality are presented in the article, but also it reveals how this knowledge is constructed.

Keywords: nation; adolescents; etude; axiological dilemmas; young recipients of culture; Kamil Polak

Abstrakt. W artykule autorka prowadzi rozważania dotyczące narodu jako kategorii etnicznej, kulturowej i politycznej oraz opisuje swoje doświadczenia z warsztatów z młodzieżą prowadzonych na Uniwersytecie Gdańskim. Punktem wyjścia tych spotkań była etiuda Kamila Polaka *Narodziny narodu*, minimalistyczna animacja opowiadająca o narodzinach i upadku pewnego

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

narodu. Zaproponowany modus lektury, wychodząc od uniwersalnej opowieści opartej na bezosobowej metaforze koła, przechodzi do uczniowskiego „tu i teraz", ujawniając aksjologiczne dylematy młodego odbiorcy kultury. W artykule nie tylko zreferowano poglądy uczniów dotyczące przynależności narodowej, ale przede wszystkim ujawniono, w jaki sposób ta wiedza jest przez nich konstruowana.

Słowa kluczowe: naród; młodzież; etiuda; aksjologiczne dylematy; młody odbiorca kultury; Kamil Polak

Czy dla współczesnego młodego Polaka naród jest wartością samą w sobie? Co decyduje o przynależności do narodu – czy to w ogóle kwestia wyboru? Czy naród ujmowany w kategoriach obywatelskości otwiera na świat, a w kategoriach etnicznych zamyka w zaścianku? Co sprawia, że czujemy się częścią narodu lub wręcz przeciwnie – sytuujemy się na jego obrzeżach? A może jesteśmy wykluczeni albo sami się z tej wspólnoty wykluczamy? I najważniejsze, czy zastanawiamy się, jak doszło do narodzin narodu, inaczej mówiąc – co jest aktem założycielskim narodu? Te i inne pytania wybrzmiały podczas moich spotkań z uczniami liceów i techników, z którymi prowadziłam cykl zajęć w ramach projektu „Zdolni z Pomorza"[1]. Punktem wyjścia naszego spotkania była projekcja filmu Kamila Polaka *Narodziny narodu*.

Nikt dziś oczywiście narodzin narodu polskiego nie pamięta i pamiętać nie może, mimo to historycy czy antropolodzy kultury próbują ów moment (momenty) wychwycić i wydobyć na powierzchnię, choć – jak pisał Benedict Anderson (1997: 24) we *Wspólnotach wyobrażonych* – „skoro państwa narodowe uchodzą za coś »nowego« i »historycznego«, to narody, których są one politycznym wyrazem, zawsze wynurzają się z niepamiętnej przeszłości". Tymczasem jednak, jak wspomniałam, lubimy tę niepamiętną przeszłość jakoś ukonkretnić. Temu służą między innymi legendy. Każdy uczeń po zakończeniu szkoły podstawowej zapewne potrafi wymienić kilka legend związanych z powstaniem polskiego państwa, jak *Legenda o Lechu, Czechu i Rusie* czy *Legenda o Popielu i Mysiej Wieży*, a zapytany o historyczny początek jako akt założycielski polskiego narodu wskaże datę chrztu Polski, utożsamiając początek państwa polskiego z powstaniem narodowości. Rzadko jednak towarzyszy temu refleksja (i trudno

[1] „Zdolni z Pomorza" to wieloletni projekt współfinansowany przez Urząd Marszałkowski w Gdańsku, którego celem jest wsparcie uczniów szczególnie uzdolnionych. Etiudę Kamila Polaka oglądałam i omawiałam z uczniami szkół ponadpodstawowych z województwa pomorskiego. Zajęcia warsztatowe były prowadzone na Uniwersytecie Gdańskim i trwały pięć dni, łącznie objęły grupę uczniów liczącą prawie 200 osób. Na wszystkich omawiałam *Narodziny narodu*, jednakże koncepcji zajęć było kilka – tu opisuję model realizowany jednego dnia, w grupie składającej się z 40 osób.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

byłoby tego wymagać od ucznia szkoły podstawowej), o jakim państwie mówimy. Państwo Mieszka niewiele miało wspólnego ze współczesnymi wyobrażeniami na temat kraju jako podmiotu realizującego interesy swoich obywateli, działającego na ich korzyść i za ich pozwoleniem lub z ich wyboru. Nie było ono Polską w takim sensie, jak o niej teraz myślimy, nazywając familiarnie ojczyzną. Trafnie ujął to Sebastian Adamkiewicz w artykule *Kiedy powstała Polska* (2016) – kraj Mieszka nie był abstrakcyjną Polską, w której nazwie odzwierciedlają się marzenia i ambicje jej obywateli. Nie był ciągiem historycznych tradycji, opartych na narracji krwi przelanej przez przodków, ani przesiąkniętym sentymentem poczuciem wspólnoty pokoleń. Nie był więc państwem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa.

Ustalanie wspólnych racji jest procesem długotrwałym i niewolnym od trudności nawet wówczas, gdy mamy do czynienia z młodym człowiekiem obdarzonym przenikliwością historyczną. Każde budowanie definicji z natury rzeczy ma selektywny charakter, a często wiara w wiedzę potoczną jest przemożna. Tym bardziej, gdy temat jest tak wielopłaszczyznowy, choć prościej byłoby powiedzieć po prostu wyboisty, jak naród, jego zbiorowość, państwowość i identyfikacja. Jak zauważa Antonina Kłoskowska, powstawanie narodu było procesem i nie ma poważniejszego sensu ustalanie daty, od której można by mówić o narodzie polskim. Mimo to badaczka gdzieś u schyłku XIII wieku, a już szczególnie w XV i XVI wieku, odnajduje uniwersum kultury narodowej. Wskazuje na dokonującą się w tym czasie identyfikację narodu polskiego (utożsamianego ze szlachtą), opartego wcześniej na podstawie plemiennej, czego dowodem jest coraz powszechniejsze używanie pojęć *naród* i *ojczyzna* jako samookreślenia narodowego oraz jako określenia identyfikującego naród polski przez inne podmioty (Kłoskowska 1996: 64–65). Ponadto w tym czasie kształtuje się uniwersum kultury narodowej, a więc pojęcie ojczyzny wypełnia się treściami prawnych, politycznych teorii, historycznych, a zwłaszcza artystycznych dzieł (pisanych coraz częściej we własnym języku Polaków, a nie w łacinie). Kłoskowska tworzy kryteria określające naród zgodnie z jego kulturalistycznym ujęciem, ale i w tym temacie nie ma zgodności, a bieguny interpretacji z jednej strony wyznaczają prace Jana Sowy i jego książka *Fantomowe ciało króla* (2011), a z drugiej – Zdzisława Krasnodębskiego (2005). Sowa stawia w swojej książce tezę, że tak naprawdę powstanie narodu polskiego jest paradoksalnie efektem rozbiorów:

> Pustka, którą pozostawiła po sobie Rzeczypospolita, nazwana została narodem, a na jej bazie formował się w XIX wieku nowy podmiot, który tak jak jego prekursorka naznaczony był piętnem nie-istnienia […] Nie ma ani państwa takiego jak „Polska", ani też polskiego narodu, bo pojęcie to było […] ściśle związane

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

> ze stanem szlacheckim, a on sam nie potrafił stworzyć ani państwa, ani narodu w nowoczesnym uniwersalistycznym znaczeniu. Nie ma również polskiego społeczeństwa, bo na terytorium Rzeczypospolitej podzielonej przez rozbiory istniały społeczne struktury zaborczych państw, a nie Polski. Nie ma nic oprócz… języka. (Sowa 2011: 411)

O ścisłym związku języka z narodowością (choć nie stawiał między nimi znaku równości) pisał Marc Bloch, podkreślając jego rolę w kształtowaniu narodowej wspólnoty. Wyrazem podobnego przekonania są słowa Marcela Maussa: „Naród wierzy w swój język" (1969: 596, cyt. za: Kłoskowska 1996: 47). Polacy także wierzą w swój język, czego dowodem jest słuszne przekonanie, że to wspólnota języka pozwoliła przetrwać narodowi pozbawionemu swojej państwowości.

Niejednoznaczność pojęcia narodu i kryteriów jego określania oddaje bogactwo prac poświęconych temu tematowi, ujmujących naród czy to w kategoriach historycznych, etnicznych, politycznych, czy też kulturowych – tutaj jedynie przeze mnie zasygnalizowanych. Ich odzwierciedleniem będzie próba budowania definicji ujmujących naród jako wspólnotę mającą język uważany za narodowy, wspólnotę posiadającą własne terytorium, wspólnotę, która wierzy we własne pochodzenie, wspólnotę opartą na uczestnictwie w kulturze, wspólnotę posiadającą własne państwo, wspólnotę mającą świadomość narodowości, wreszcie – opartą na więzach emocjonalnych. W zależności od przyjętego ujęcia rozumienia narodu inaczej będzie też formułowana tożsamość narodowa. W tym miejscu pojawia się kolejna komplikacja: Czy można w ogóle mówić o tożsamości zbiorowej? Ta przecież związana jest ze świadomością, która z kolei jest cechą osoby (Olbromski 2000: 16). Dziś raczej kategorię tożsamości zbiorowej zastępuje się kategorią podmiotu indywidualnego, typowego dla określonego społeczeństwa, wyłanianego drogą rekonstrukcji konstytutywnych wartości kulturowych (Bauman 2000). Świadoma ograniczeń każdego definiowania, przyjmuję za Barbarą Myrdzik (2009: 357), że w kształtowaniu jednostki ważną rolę odgrywają więzi grupy, do której ona należy, na czele z wartościami kultury narodowej.

Proponowane przeze mnie zagadnienia, wyznaczone w inicjalnym akapicie przez serię pytań, co oczywiste, są niełatwe, a czasem nawet kłopotliwe. Lęk przed odpowiedziami, dyskusją, niesłychana polaryzacja polskiego społeczeństwa mogą sprawić, że nawet wytrawny nauczyciel niekoniecznie będzie chciał się zmierzyć z tym tematem. Jak słusznie zauważyła B. Myrdzik (tamże: 353): „Zagadnienie kształtowania tożsamości narodowej należy obecnie do najtrudniejszych i najbardziej delikatnych w sferze realizacji zadań wychowawczych". Dwubiegunowość dzisiejszego społeczeństwa, według której wszystko we mnie jest dobre, a w innych – złe, wyklucza racjonalny spór racji i każdą polemikę

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

czyni zagrożeniem dla fundamentów tożsamości. W wyniku tego niemożliwe staje się poznanie prawdy o sobie. Tymczasem jednak warto podjąć ten trud, nawet jeśli nie będziemy pewni efektu finalnego. Podczas moich zajęć zależało mi nie tyle na poznaniu wiedzy uczniów rozumianej jako zasób wiadomości, ile ich intuicji, skojarzeń, poglądów. Krótko mówiąc, chciałam uczynić film Kamila Polaka *Narodziny narodu* punktem wyjścia do rozmowy o kraju, w którym młodzi ludzie żyją, a także o narodzie, do którego należą.

Często wolimy filmy (choć to samo dotyczy literatury) gnuśne, łatwe, powstrzymujące nas przed trudem namysłu o współczesności, pomnikowe, a więc odsyłające do bezpiecznych, choć fantazmatycznych konstrukcji z przeszłości. Młodzi odbiorcy z kolei w większości utożsamiają film z rozrywką. Jak wskazuje Andrzej Leder w książce *Prześniona rewolucja* (2014: 93), przyczyna intelektualnego lenistwa leżeć może gdzie indziej. Otóż może wynikać z… lęku. Stąd też płynie niechęć do myślenia, analizowania, do intelektualnych wypraw w nieznane – stamtąd zawsze mogą się wyłonić upiory.

Obraz polskiego narodu i jego audiowizualną reprezentację buduje się z uproszczeń, a często wykorzystywanym orędziem jest stereotyp. Najświeższym przykładem są filmy pokazywane w tym roku na Festiwalu Filmowym w Gdyni w Konkursie Głównym. Mamy zatem czarno-biały obraz polskiego narodu (lepiej byłoby powiedzieć – społeczeństwa, ale synonimiczne używanie pojęć *naród* i *społeczeństwo* może sprowadzić nas na historyczne i językowe manowce)[2]. Z jednej strony są laurki historyczne, uciekające do kostiumu historycznego albo filmu szpiegowskiego, by opowiedzieć o jednostce poświęcającej się dla narodu i kraju, jak *Kurier* Władysława Pasikowskiego. To historia oparta na przecież niezwykle interesującej i bohaterskiej postaci Jana Nowaka-Jeziorańskiego, opowiedziana jednak w sposób nudny i płaski. Podobnie – w sposób informacyjny – zbudowany jest portret człowieka żyjącego dla jednej idei – Polski, czyli film *Piłsudski* Michała Rosy. Obraz ten miał pokazać prawdziwą twarz Naczelnika Narodu – prawdziwą, niezmitologizowaną, a tymczasem owa prawdziwość (czytaj – ułomność) bohatera ogranicza się do faktu, że siarczyście przeklina (i to po rosyjsku) oraz jest wrażliwy na wdzięki kobiet, a niewrażliwy na ich troski. *Piłsudski*, choć może nie jest ucukrowaną laurką, wpisuje się w plany narodowo-patriotycznej kinematografii, podobnie jak *Legiony*[3]. Rewersem

[2] Szczególnie gdy dotyczy to państw wielonarodowych, jakim była I i II Rzeczpospolita, kiedy społeczeństwo nie pokrywało się z narodem reprezentującym kulturę dominującej politycznie zbiorowości.

[3] Odmienną opinię wyraził ks. Andrzej Luter w artykule *Ziuk i chłopcy z Ferajny. „Piłsudski" Michała Rosy* (2019).

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

tego obrazu jest choćby film Xawerego Żuławskiego *Mowa ptaków*, w którym pokazano uczniów jako nacjonalistów przeradzających się w faszystów. Nacjonalizm ukazany w *Mowie ptaków*, wrzący w młodych ludziach, przemocowych jednostkach, budzi przerażenie i wprawia widza w osłupienie. W filmie na równych prawach rozgrywa się kilka wątków, ale jednym z inicjalnych jest postać nauczyciela historii, który podczas lekcji stawia karkołomną tezę. Jego zdaniem Polska mogłaby być pierwszym krajem na Wschodzie zamiast ostatnim na Zachodzie, gdyby przyjęła chrześcijaństwo z rąk Cyryla i Metodego, za co młodzi dosłownie wymierzają mu karę (kosz wsadzony nauczycielowi na głowę nadal jest żywym motywem), wykrzykując jednocześnie w jego stronę słowo utożsamiane przez nich z obelgą: „Żyd". Z opresji ratuje historyka nauczyciel języka polskiego i etyki, który za użycie noża, a właściwie scyzoryka, zostaje zmuszony do odejścia z pracy.

Szkoła jako miejsce, jako instytucja oraz bezwolni, posłuszni dyrektorowi nauczyciele ukazani w filmie potwierdzają najgorsze stereotypy, a może nawet je kreują. Nonszalanckiemu nauczycielowi poloniście przeciwstawiony został wyjątkowo karykaturalny młody ksiądz, prowadzący młodzież do odnowy narodowej (sic!), ale i – jak widzimy – do upadku. Hasło „Polska dla Polaków" brzmi tu szczególnie mocno. Widać też oczywiście okruchy historii znanych nam z mediów (sprawa byłego księdza Jacka Międlara) czy lęk przed rosnącym w siłę środowiskiem pseudonarodowym (sportretowanym ostatnio w dokumentalnym filmie *Mój kraj taki piękny* Grzegorza Parzyckiego). Wobec skrajnie nacjonalistycznych poglądów uczniów nauczyciel polonista i historyk przyjmują odmienne postawy. Polonista odchodzi z pracy i oddaje się sztuce, historyk natomiast – w obawie przed utratą pracy – poddaje się, ulega presji ogółu albo przemocy większości, podporządkowuje się woli grupy ciemiężycieli.

Nawet jeśli przyjmiemy, że Xawery Żuławski w swoim filmie, zrealizowanym jednak według scenariusza ojca, daje upust lękom pewnych grup społecznych, to jednak pokazuje on obraz narodu, który utracił swoją tożsamość i moc porozumienia. Wszystkie elementy budujące wspólnotę – od języka po tradycję – tracą moc. Oddaje to za pomocą artystycznej formy, wyjątkowo (i celowo) chaotycznej, oraz dialogów, do których nie przywykliśmy w kinie. Bohaterowie mówią nie tyle jednym językiem, ile raczej językami. Tylko pozornie zabawnie przeinaczają słowa. Podniosłe zwroty patriotyczne i religijne odwołania występują na równych prawach z młodzieżowym slangiem. Gdy „Konin" przywołuje skojarzenia z jedzeniem koniny, a Dziady – z dziadostwem, czujemy, że to nie tylko gra w skojarzenia, że za tą grą słów kryje się coś więcej niż ironia. To diagnoza narodu, któremu pomieszały się języki. Jak napisała Kamila Żyto (2019), *Mowa ptaków* jest filmem o polskich chorobach i odwiecznych bolączkach: nacjonalizmie (przywołane zostaje nazwisko

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

Dmowskiego), katolicyzmie, konserwatyzmie, antysemityzmie, kołtuństwie, z którymi zmaga się od wieków inteligencja.

Te refleksje można by skwitować stwierdzeniem, że te filmy z jednej strony nie są obrazem rzeczywistości, a na pewno nie całej, ale przecież pokazują zjawiska, które drgają w tkance społecznej – jedne ku przestrodze, inne zaś ku chwale. Z drugiej strony nie można tego zbyć milczeniem, bo przecież prawda o sobie to prawda o świecie, w którym się żyje. Jeśli się od tej prawdy ucieka, to nie jest się zdolnym do rozpoznania swojego miejsca – w rodzinie, społeczeństwie czy historii. Szczególnie dotyczy to wychowawcy i nauczyciela, bo nawet przyjmując ten formułowany obraz za karykaturalny, przesadzony i nieprawdziwy, polska szkoła ma do odrobienia poważną lekcję, choć – jak pokazują badania – o patriotyzmie mówi się często. Jak pokazało badanie „Dydaktyka literatury i języka polskiego w świetle nowej podstawy programowej", co najmniej raz w miesiącu mówi się o patriotyzmie, natomiast w lekturowych wyborach nauczycielskich i tematach lekcji często są pomijane zagadnienia interesujące młodzież (Biedrzycki i in. 2015: 11). Rzadko porusza się tematy dotyczące dojrzewania, konfliktów międzypokoleniowych, równości kobiet i mężczyzn, praktycznie nie mówi się o erotyce (tamże). Co prawda, zebrane w raporcie uwagi dotyczą dydaktyki gimnazjalnej, ale zapewne w szkole średniej sytuacja prezentuje się podobnie. Można się chyba nawet pokusić o stwierdzenie, że frekwencja tematu patriotyzmu wzrasta, zwłaszcza gdy pod uwagę weźmiemy nie tylko przedmiot język polski, lecz także historię czy wiedzę o społeczeństwie. Agnieszka Kania w książce *Polak młody na lekcjach języka polskiego* pokazuje fasadowość edukacji patriotycznej realizowanej w szkole:

> Obowiązujący, a ściślej: utrwalony tradycją dobór lektur szkolnych, zwłaszcza tych omawianych w szkole kończącej się maturą, wywołuje bezsprzeczny dysonans poznawczy w świadomości młodych ludzi. Z jednej strony omawiają oni wiele dawnych tekstów literackich, przede wszystkim romantycznych, o charakterze typowo martyrologicznym i sławiącym sens ofiary z życia składanej za kraj ojczysty, z drugiej – obserwują współczesne życie społeczne i polityczne, w którym na szczęście nie trzeba umierać z miłości do ojczyzny, ale nie ma też dla tej postawy innej, wyraźnej i dostępnej alternatywy. (Kania 2015: 94)

W efekcie zdaniem autorki brakuje licealistom pogłębionej refleksji nad tym, kim są, co ich określa, cechuje ich za to skłonność do uogólnień i schematyczność myślenia. Jeśli pada pytanie wprost o ojczyznę, dominują odpowiedzi afirmujące patriotyzm i głoszące konieczność jego odczuwania. Jeśli natomiast pojawia się prośba o uszeregowanie najbardziej istotnych wartości życiowych, okazuje się, że sprawy dotyczące państwa zajmują jedno z ostatnich miejsc w hierarchii.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

W takiej sytuacji samoistnie nasuwa się pytanie, czy deklarowane przez polonistów rozumienie edukacji patriotycznej i metody jej realizacji docierają do świadomości uczniów i przynoszą oczekiwane rezultaty (tamże). Podobne wnioski można wyciągnąć z badań przeprowadzonych przez Iwonę Morawską i Małgorzatę Latoch-Zielińską (2011: 21). Uczniowie dwóch liceów zostali poproszeni o wypowiedź na temat „Mój patriotyzm": 10% badanych uznało, że nie nazwałoby się patriotami i nie czują żadnego związku z Polską, kolejne 10% oddało puste kartki, a około 20% podsumowało hasło zdawkową wypowiedzią: „mieszkać w Polsce", „mówić po polsku", „kibicować polskim drużynom", „uczestniczyć w wyborach". Uczniowie skupili się na ogólnym definiowaniu patriotyzmu, a tę postawę autorki badania określiły jako asekuracyjną, neutralną[4].

Wobec powyższych ustaleń oraz szukając odpowiedzi na medialną reprezentację narodu tkwiącego w ramionach nacjonalizmu, trzeba szukać drogi pozwalającej nauczycielowi wyjść od uniwersalnej opowieści w stronę pogłębionych refleksji. Film Kamila Polaka ujawnia mechanizmy społeczne rządzące narodami i świetnie nadaje się do omówienia na lekcji także ze względu na swoją syntetyczną formę i czas trwania – zaledwie pięć minut. Pozwoli nauczycielowi dotknąć, a może i zgłębić, istotnych zagadnień, i to w trakcie jednostki lekcyjnej. Zanim jednak przejdę do filmu, kilka słów o jego twórcy – Kamilu Polaku (nomen omen). Reżyser (rocznik 1980) jest absolwentem Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Wydziału Animacji i Efektów Specjalnych PWSFTviT w Łodzi. *Narodziny narodu* to jego pierwszy film, zrealizowany w 2011 roku na zaliczenie egzaminu. Ta studencka etiuda do dziś pokazywana jest w ramach zestawu najlepszych filmów reprezentujących szkołę filmową w Łodzi, mimo to szerszemu gronu odbiorców nie jest znana. Nie została również wchłonięta przez rynek wydawniczo-edukacyjny – brak opracowań na jej temat, choć w internecie znajdziemy informacje mówiące o wyświetlaniu jej w ramach antyprzemocowych warsztatów[5]. Kamila Polaka mogą natomiast znać nauczyciele jako autora *Świtezi*. Film ten, oparty na balladzie Adama Mickiewicza, miał premierę podczas Berlinale w 2011 roku i zdobył wiele nagród na światowych festiwalach. Polak to twórca dobrze odnajdujący się w świecie sztuki i reklamy. Jest współautorem m.in. znanej serii reklamowej „Serce i Rozum". Zdobył uznanie za animowane formy, będące częścią przedstawień Krzysztofa Warlikowskiego.

[4] Przeprowadzone badanie pozwoliło autorkom ująć uczniowskie wypowiedzi w strategie modelowe, takie jak: tradycyjna, popkulturowa, liberalno-emancypacyjna, neutralna, negująca i synkretyczna (Morawska i Latoch-Zielińska 2011: 19–22).

[5] Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie prowadziło warsztaty pn. „Trudny temat: weź to na warsztat".

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

Prowadził ekipę grafików i animatorów komputerowych przy tworzeniu filmu animowanego *Piotruś i Wilk*, nagrodzonego Oscarem w 2008 roku.

Narodziny narodu Polaka skłaniają do refleksji nad trwałością relacji opartych na postawach narodowościowych. W jaki sposób powstał naród? Na początku widzimy białą kropkę, która właśnie zdała sobie sprawę ze swego istnienia, nawołując „hej, ho"; wydaje się jej, że jest sama na świecie. Wkrótce pojawia się druga biała kropka, identyczna jak pierwsza, ale obdarzona żeńskim głosem. Kropki nieśmiało się zapoznają, ocierają się o siebie, aż dochodzi do seksualnego zbliżenia, w filmie oddanego po prostu poprzez nachodzenie na siebie kropek, ale tak naprawdę wymowę sceny buduje dźwięk. W kolejnej odsłonie słyszymy odgłos rodzącego się dziecka i narodziny kolejnej kropki – w ten sposób powstała rodzina. Kamera wykonuje odjazd, kadr się rozszerza i oczom widza ukazuje się zwielokrotnienie białych kropek, ucieleśniających kwilących noworodków. Obraz zaczyna drżeć, pulsować, obracać się, a wraz z nim zmienia się dźwięk, słyszymy odgłosy jakże współczesnego miasta: młoty pneumatyczne, klaksony samochodów, rozmowy prowadzone w restauracji, różne języki. Wtem w tym gąszczu składającego się z identycznych obywateli społeczeństwa dostrzegamy czerwoną kropkę. Pojawia się niespodziewanie u dołu kadru i niepostrzeżenie wędruje do środka, w głąb. Nagle wszystkie kropki się rozstępują – otaczają tę czerwoną, pozostając w bezpiecznej odległości.

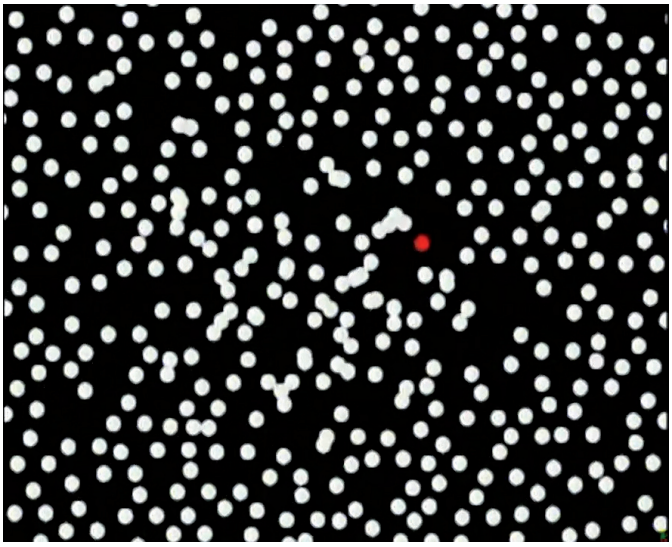

Ryc. 1. Niespodziewane pojawienie się czerwonej kropki wśród białych (Kamil Polak, *Narodziny narodu*)

Źródło: https://ninateka.pl.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

W ten oto sposób w świat takich samych ludzi wkroczyła inność, wytrącając ich z codzienności, z pewności siebie i kierując uwagę na siebie. Początkowo pojawia się tylko zdziwienie, słyszymy głośny wyraz zdumienia. Wkrótce jednak wszystko się zmienia – inność wywołuje agresję. Najpierw dokonuje się sondowanie. Niczym na stole bilardowym pojedyncze białe kropki próbują wybić czerwoną z centrum, usunąć ją z pola widzenia. W obliczu niewiadomej rodzi się przywódca, taki sam jak wszystkie inne kropki, ale to właśnie za jego sprawą zdumienie przekuwa się w lęk, a lęk – w agresję. Wyraźnie pod wpływem słów nowo narodzonego przywódcy w ślad tych pojedynczych prób podążają następne kropki – w efekcie białe kropki rzucają się na tę czerwoną i widzimy kotłowaninę, w której nie bierze udziału tylko przywódca, znajdujący się w bezpiecznej odległości nad resztą, przyglądający się scenie ucierania z oddali. W kolejnej odsłonie widzimy świat białych kropek – wszystkie znowu są takie same. Co się stało z czerwoną? Zniknęła, choć właściwiej byłoby powiedzieć, że zginęła. Znowu mamy świat białych identycznych kropek. Czyżby świat wrócił do swojego początku? To jednak tylko pozór. Nie ma czerwonej kropki, ale z grona białych wyłonił się przywódca. Przywódca z bocznej pozycji przesunął się wyraźnie do centrum, w którym teraz się sytuuje. Dystansuje się w ten sposób od reszty i podkreśla swój autorytet i władzę. Negatywnie waloryzuje go ruch i dźwięk: piskliwy, nieprzyjemny, nakazowy. Za sprawą jakże prostego obrazowania oddano reakcję tłumu, który najpierw znieruchomiał, osłupiał, ale potem widzimy kilka klaszczących jednostek, wreszcie obraz drży od aplauzu. Przywódca jednak nie czuje się wystarczająco pewnie – aplauz go nie uspokaja i chce konfrontacji z tymi, którzy nie reagują tak żywiołowo na jego słowa. Pod jego dyktando, uwiedzione siłą jego słów, kropki formują się w szyk wojskowy i na dźwięk trąbki rzucają się na siebie w bratobójczej walce – słyszymy odgłosy tłuczonego szkła, karabinów maszynowych, apokalipsy. Nie widzimy krwi, ciała, ale dźwięk i wyobraźnia dopowiadają resztę. Tym razem przywódca nie przygląda się biernie prowadzonej walce, lecz jej przewodzi, sytuując się na czele swojej grupy… To nie koniec opowieści, ale by przedwcześnie nie zdradzać puenty, na chwilę zawieszę tor wypowiedzi.

W ten minimalistyczny sposób Kamil Polak pokazał narodziny pewnego narodu. Jak zwraca uwagę Katarzyna Mąka-Malatyńska, poprzez zastosowaną metaforykę swoim filmem Polak nawiązuje do tradycji polskiej animacji odczytującej utwory jako metafory polityczne. Jednym z takich utworów był niewątpliwie *Fotel* Daniela Szczechury (1963), o którym Andrzej Kossakowski pisał w ten sposób: „Jest to prawie matematyczny wzór posiedzenia wyborczego – bezwzględny w swym ironicznym komizmie. Pozbawione indywidualnych cech kółka – postacie filmu – uosabiają tylko jedną cechę: ambicję w walce

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

o fotel" (Kossakowski 1977, cyt. za: Mąka-Malatyńska 2001). Zdaniem Mąki-Malatyńskiej podobny modus lektury można zastosować do filmu Polaka. O ile jednak ostrze satyry Szczechury wymierzone było w konkretny partyjny system, jednocześnie stając się opisem sytuacji uniwersalnej, o tyle *Narodziny narodu* nie odnoszą się do weryfikowalnego „tu i teraz" (Mąka-Malatyńska 2001). Siłą tej animacji jest ukazanie metafory prostymi środkami graficznymi. Film właśnie z tego względu ma uniwersalne przesłanie, a jego odbiór skłania do refleksji.

Jak wspomniałam wyżej, etiudę Kamila Polaka oglądałam i omawiałam z uczniami szkół ponadpodstawowych z województwa pomorskiego w ramach realizacji projektu „Zdolni z Pomorza". Zderzenie różnych perspektyw i odczytań pozwoliło mi na wysunięcie wniosków[6]. Uczniowie byli filmem niezwykle zaciekawieni, a nawet oszołomieni ukazaną historią. Zauważyli pewną prawidłowość. Otóż ich zdaniem najpierw w filmie ukazana jest jednostka, potem rodzina, następnie społeczność, a dopiero na końcu rodzi się naród. Zapytani o to, co jest aktem założycielskim narodu, odpowiedzieli, że aby pojawił się naród, musi się pojawić ktoś inny – ktoś, kogo oni nazwali kimś, odmieńcem, obcym, a niektórzy nawet wrogiem. Ich repertuar odpowiedzi można by podsumować wypowiedzią: „czerwona kropka to po prostu nie-ja". Część z nich zauważyła, że właściwie gdyby nie tytuł filmu naprowadzający na interpretację, owa czerwona kropka mogłaby po prostu oznaczać osobę o innej orientacji seksualnej czy światopoglądowej. Siła białych kropek, masa – pozbawia prawa do indywidualizmu. Nie znamy też pochodzenia czerwonej kropki i nie wiemy, jak doszło do jej powstania. Jedno jest pewne – to jej pojawienie się zrodziło przywódcę wśród białych kropek, którego uczniowie określali również jako despotę, tyrana, dyktatora, naczelnika. Zapytani o to, co stało się z czerwoną kropką, odpowiedzieli krótko: „zniknęła". Ich zdaniem nie ma do końca znaczenia fakt, czy została zamordowana czy też „przetarta" na białą – efekt jest taki sam. Utrata własnej tożsamości jest niczym śmierć, ale zarazem warunkuje to przetrwanie narodu[7]. Świadczy o tym następująca wypowiedź ucznia: „To typowe dla naszej kultury: opłakujemy śmierć jednostki, użalamy się nad jednostkowym tragicznym losem, ale nie widzimy, że to była ofiara na rzecz zbiorowości".

[6] Zajęcia te miały również odsłonę dla nauczycieli, ale to nie ich odbiór w tym artykule został opisany. Zacznę od nauczycieli – nikt z grupy 20 nauczycieli polonistów wcześniej filmu nie widział. Większość z nich uznała go za świetny punkt wyjścia do rozmowy o narodzie, powinnościach względem niego, roli jednostki wobec zbiorowości. Właściwie tylko jedna osoba wyraziła obawę, czy film ze względu na naturalistyczne oddanie dźwiękiem zbliżenia dwóch kropek nie przyczyni się do zbyt wczesnej seksualizacji młodzieży.

[7] Jak pisze Antonina Kłoskowska (1996: 600), zetknięcie z obcym stanowi ważny czynnik krystalizacji poczucia narodowego.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

Te spontaniczne odpowiedzi korespondują z ustaleniami Krzysztofa Pomiana (2009: 125), który w książce *Europa i jej narody*, opisując proces powstania narodów, zauważa, że miał on dwa wymiary: poziomy i pionowy. Poziomy to ten, gdy każdy naród samookreśla się wobec innych, zwłaszcza wobec tych, którzy nad nim panują lub nad którymi sam panuje, albo wobec obu naraz, natomiast w pionowym każdy rozwiązuje konflikty między tworzącymi go grupami – konflikty rozjątrzone lub wywołane przez innowacje gospodarcze i techniczne – wyłączając własne elity z kultury ponadnarodowej i rozciągając się tak, aby ogarnąć również tych, którzy zajmują na drabinie społecznej najniższe miejsce:

> W punkcie wyjścia każdego narodu europejskiego spotykamy zatem rozmaite plemiona, często wrogie wobec siebie, każde z własnym wodzem, kapłanami, wojownikami i pospólstwem, z własnymi wierzeniami, tradycjami i obyczajami; spotykamy wspólnoty niezdolne porozumieć się ze sobą. […] W punkcie dojścia natomiast mamy dość liczną zbiorowość, obejmującą co najmniej kilka milionów osób, która od innych podobnych zbiorowości różni się własnymi tradycjami, stylem życia, wierzeniami, instytucjami, symbolami, obszarem, historią wpisaną w często nieuświadamiane nawyki, pomnikami, krajobrazem i – w przeważającej większości przypadków – językiem […]. Zbiorowość taka składa się wszelako z kategorii społecznych o interesach rozbieżnych, często sprzecznych bądź niezgodnych, które wchodzą niekiedy w gwałtowny konflikt. Niemniej jednak sama przynależność do niej przeżywana jest na ogół przez jej uczestników jako wiążąca silniej niż wszystko, co skądinąd ich dzieli. (tamże: 125–126)

W filmie Kamila Polaka ukazano również kolejny konflikt, bo nawet gdy mamy wspólnotę ludzi wyglądających tak samo, to przecież (i chciałoby się dodać – na szczęście) nie zawsze myślących tak samo. Uczniowie zapytani o to, dlaczego dochodzi do walki pomiędzy białymi kropkami, odpowiedzieli, że wódz po zgładzeniu czerwonej kropki odczuwa potrzebę walki, potwierdzenia swojej siły, aplauzu. Udało mu się nienawiść do obcego przekierować na nienawiść do tego samego, w efekcie prowadzi białe kropki do bratobójczej walki. Zło więc nie przychodzi z zewnątrz, lecz rodzi się wewnątrz tej społeczności. Zdaniem uczniów dokonana zbrodnia podzieliła naród.

Zapytani o to, dlaczego sądzą, że to historia narodu, a nie ludzkości, uczniowie stwierdzili najprościej – wskazując na tytuł filmu jako imperatyw interpretacyjny, ale też na fakt podzielenia owej zbiorowości, która na początku stanowiła jedność (w tym sensie beznarodową ludzkość). Na pytanie, czy ukazana została jakaś konkretna nacja, uzgadniając wzajemne racje, doszli do wniosku, że nie można tego jednoznacznie określić, gdyż białe kropki nie mówią w konkretnym,

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

rozpoznawalnym języku, choć niektórzy w sposobie mówienia przywódcy doszukiwali się podobieństw do Hitlera. Argumenty te zostały jednak odrzucone ze względu na trudność osadzenia w konkretnym czasie i miejscu ukazanej historii: przed pojawieniem się czerwonej kulki słyszymy współczesne odgłosy miasta, jak klaksony, samochody, młoty.

Na pytanie o to, jak siebie definiują, kim są, określili siebie przez narodowość – jesteśmy Polakami. Gdy zapytałam, czy najpierw czują się Polakami czy ludźmi, większość odpowiedziała, że ważniejsza jest przynależność ogólnoludzka. Tylko dwoje uczniów uznało, że najpierw czują się Polakami. Następnie poprosiłam, by na kartkach odpowiedzieli na pytanie: Gdybyście mieli podać jeden czynnik, który sprawia, że czujecie się Polakami, co wymienilibyście jako pierwsze? Odpowiedzi rozłożyły się według następującej kolejności:

- miejsce urodzenia (37,5%),
- język (25%),
- tradycja (10%),
- kultura (10%),
- historia (7,5%).

Poczucie narodowe ufundowane jest więc głównie na miejscu urodzenia, wspólnocie języka, tradycji i przeżytych doświadczeniach[8]. W rozumieniu potocznym dominuje ujmowanie narodu jako zjawiska naturalnego, wynikłego z charakteru więzi opartej na wspólnocie pochodzenia i wspólnocie ziemi, terytorium. Członkiem zbiorowości stajemy się przez sam fakt urodzenia się w kraju o dominującej narodowej zbiorowości. Co ciekawe, w ustnych uzasadnieniach wyboru silniejszy aspekt na język i kulturę, rozumianą też jako tradycja, kładli uczniowie, którzy nie urodzili się w Polsce, lecz czują się Polakami, bo tak ich wychowali rodzice (takich w grupie czterdziestoosobowej było dwoje). Oddziaływanie między językiem a kulturą jest sprzężone – w języku utrwala się system wartości danej kultury, układ ważnych dla niej symboli i znaczeń, które do pewnego stopnia wpływają na nasze postrzeganie rzeczywistości (w tym sensie sprzężone, bo ludzie kształtują język, a potem język kształtuje ludzi). Jak wskazuje Antonina Kłoskowska (1996: 17), niewątpliwie większość ludzi na świecie przejmuje kulturę swoich rodziców, ale jest to rezultat kulturowego procesu, a nie wynik naturalnej konieczności. Jej zdaniem można mówić o społecznym przypisaniu człowieka do jakiejś narodowości i kultury, ale nie jest to zależność ani wyłączna, ani niemożliwa do osłabienia, modyfikacji czy nawet zerwania.

[8] A przecież dla charakteru niektórych narodów ważny jest język, dla innych zaś religia, dla jeszcze innych – obyczaj domowy. Irlandczycy np. w obcym języku tworzą literaturę odpowiadającą własnej tradycji.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

Tak też uznali uczniowie, wskazując, że dopiero obraz własnej kultury staje się dla nich jasny (traci przezroczystość), gdy przekroczą granice kraju, wyjadą.

Następnie poprosiłam uczestników warsztatu, by krótko pisemnie odpowiedzieli na pytanie, za co cenią swój naród, a za co go nie lubią. W swoich odpowiedziach uczniowie wskazali, że są wdzięczni przodkom za poświęcenie życia, pisali o wyjątkowości polskiego narodu uwikłanego w imperialne interesy Rosji i Niemiec, o jego ofiarności, przelanej krwi, krótko mówiąc – o dumie z jego historii. Te odpowiedzi pokazują, że tym, co nas konstytuuje jako naród, nadal jest wojenna (albo rozbiorowa) trauma, co może być efektem szkolnego, ale i rodzinnego przekazu. Z kolei na drugą część pytania uczniowie odpowiedzieli, że polski naród jest zacofany, nietolerancyjny. Sami jednak nie postrzegają swoich rówieśników jako takich. Ich zdaniem nietolerancyjni są sąsiedzi, rodzice, a jeszcze częściej – dziadkowie. Wśród odpowiedzi jako przykłady wskazano kontrmanifestacje spowodowane marszem równości w Białymstoku, a także fakt, że elementy ich ubioru, dotąd nic nieznaczące, teraz są zauważalne i krytykowane (np. torebka w tęczowe kolory).

Na zakończenie zajęć wyświetliłam uczniom zdjęcia z różnych manifestacji (od prawej do lewej strony politycznej), na których widać uczestników idących z transparentami z napisem: „My, naród". Zapytałam, jaką funkcję pełni zaimek *my* na tych transparentach, użyty w odniesieniu do narodu. Znów ich zdaniem świadczy on o przewadze zbiorowości nad jednostką, co powoduje, że każda grupa społeczna przypisuje sobie prawo do decydowania o tym, która grupa ten naród tworzy, a która nie, co prowadzi do konfliktów. Niektórzy pamiętali nawet, że tymi słowami rozpoczął swoje przemówienie w amerykańskim Kongresie Lech Wałęsa (nawiązując w ten sposób do słów rozpoczynających konstytucję Stanów Zjednoczonych)[9].

Wreszcie przyszedł czas na puentę, czyli obejrzeliśmy zakończenie filmu. W ostatnim opisie zatrzymaliśmy się na momencie bratobójczej walki. I tu nagle finał zaskakuje. Kamera wykonuje odjazd i oczom widza ukazuje się kobieta w sukience w jasne groszki. Wyłania się z czarno-białego obrazu; gdy się oddala, kontrast łagodnieje, a kolory brązowieją. Pojawia się także dźwięk o charakterze

[9] Przemówienie to Lech Wałęsa wygłosił 15 listopada 1989 roku, jeszcze jako przewodniczący Solidarności. Co ciekawe, słowa te zostały przetłumaczone jako: „We, the people". Taki przekład nadał tej wypowiedzi zupełnie inne znaczenie. „My, naród" miało proklamować podmiotowość własnej wspólnoty w przestrzeni globalnej, ale o charakterze etnicznym. Zdaniem Pawła K. Rutkiewicza (2017) to „paradoksalna sytuacja, w której nie tyle przekład, ile obustronna adaptacja wspomnianych sformułowań do lokalnych warunków i potrzeb ideologiczno-światopoglądowych, przy równoczesnym złudzeniu obu stron komunikacji, że mówią o tym samym, obnaża jeden z największych mitów na temat globalizacji".

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

ilustracyjnym. Słyszymy odgłosy lasu: szum drzew, śpiew ptaków. Obraz wyraźnie łagodnieje i staje się prawie sentymentalny, dzięki czemu pojawia się zadziwiający efekt. Kamil Polak zamyka swój krótki film wyrazistą puentą. Okazuje się, że walka o przywództwo i wojna toczyły się na tkaninie sukni. Trafnie ujęła to w krótkim opisie filmu Mąka-Malatyńska:

> Kobieta sfilmowana w sepii wydaje się mniej realna niż abstrakcyjny obraz, który oglądaliśmy przed chwilą. W ten sposób twórca skłania nas do refleksji nad trwałością i wagą relacji opartych na narodowościowych podstawach: czy porządek narodzin i upadków nacji jest istotą biegu historii, czy błahym epizodem, o którym szybko zapomnimy? (Mąka-Malatyńska 2001)

Niespodziewany odjazd kamery uczniowie zrozumieli jako właśnie zwrócenie uwagi na perspektywę – oto jesteśmy w samym środku konfliktu, jednak potrzeba się oddalić, by dostrzec, że wszystko dzieje się na tkaninie sukni. Zdaniem niektórych świadczy to o tym, że nie musimy się martwić specjalnie obecnymi konfliktami, wszystko to bowiem minie – jak powiada Jan Kochanowski – jako polna trawa. Inni z kolei odczytali to inaczej – kobieta idzie bardzo spokojnie, zmysłowo kołysząc biodrami, nie jest świadoma dramatów, jakie się na niej rozgrywają, tak jak my nie jesteśmy świadomi, że w danym momencie gdzieś toczy się wojna, będąc syci pokojem. Jeszcze inni stwierdzili, że oznacza to, iż nie należy przekładać interesów zbiorowości nad interesy jednostkowe. Skoro gdy suknia jest blisko, widzimy kropki, a gdy kobieta się oddala, zlewają się one w jedno, to nic nie znaczą…

BIBLIOGRAFIA

Adamkiewicz, S. (2016). *Kiedy powstała Polska*. Pobrane z: https://histmag.org/kiedy-powstala-polska-13128/2 [dostęp: 1.10.2019].

Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Kraków–Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.

Bauman, Z. (2000). *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!

Biedrzycki, K., Bordzoł, P., Hącia, A., Kozak, W., Przybylski, B., …, Wróbel, I. (2015). *Dydaktyka literatury i języka polskiego w gimnazjum świetle nowej podstawy programowej. Raport z badania*. Warszawa: IBE.

Kania, A. (2015). *„Polak młody" na lekcjach języka polskiego. Edukacja polonistyczna a kształtowanie poczucia tożsamości narodowej*. Kraków: TAiWPN Universitas.

Kłoskowska, A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 23/11/2026 13:42:37

Kossakowski, A. (1977). *Polski film animowany 1945–1974*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Krasnodębski, Z. (2005). *Demokracja peryferii*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.

Luter, A. (2019). *Ziuk i chłopcy z Ferajny. „Piłsudski" Michała Rosy*. Pobrane z: http://wiez.com.pl/2019/09/12/ziuk-i-chlopcy-z-ferajny-pilsudski-michala-rosy [dostęp: 14.09.2019].

Leder, A. (2014). *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Mauss, M. (1969). *Oeuvres*. Paris: Editions de Minuit.

Mąka-Malatyńska, K. (2001). *Narodziny narodu*. Pobrane z: www.filmpolski.pl/fp/index.php?etiuda=326918 [dostęp: 17.09.2019].

Morawska, I., Latoch-Zielińska, M. (2011). Gimnazjaliści wobec wartości narodowych. *Polonistyka*, nr 9, 19–23.

Myrdzik, B. (2009). O kształtowaniu tożsamości narodowej w procesie edukacji polonistycznej. Refleksje i kontrowersje. W: A. Janus-Sitarz (red.), *W trosce o dobrą edukację. Prace dedykowane profesor Jadwidze Kowalikowej z okazji 40-lecia pracy naukowej* (s. 353–366). Kraków: TAiWPN Universitas.

Olbromski, C.J. (2000). Tożsamość społeczna: typowość czy wspólnotowość, bezbarwność czy przejrzystość. *Colloquia Communia*, nr 3(70), 11–26.

Pomian, K. (2009). *Europa i jej narody*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.

Rutkiewicz, P.K. (2017). *„My, naród polski". Literatura narodowa i globalizacja w perspektywie hermeneutycznej*. Pobrane z: https://journals.openedition.org/td/515#tocto1n3 [dostęp: 1.09.2019].

Sowa, J. (2011). *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: TAiWPN Universitas.

Żyto, K. (2019). *Mowa ptaków*. Pobrane z: http://edukacjafilmowa.pl/mowa-ptakow-2019 [dostęp: 4.10.2019].